Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 137 Kraków, piątek 19 czerwca 1931 Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.678

Zamiast poprawy gospodarczej „poprawki historyczne"...

W przeddzień rozpoczęcia w Sejmie sądu nad Brześciem p. **Józef Piłsudski** zapakował do walizy Pamiętniki Ignacego Daszyńskiego i wyjechał na... Maderę, aby tam zrobić „poprawki historyczne"...

Przez cały okres pomajowy, myśl p. Piłsudskiego była zaprzątnięta głównie sprawą „odśmiecenia" historji swojej osoby: „I jak zwykle w takich wypadkach, **gdy mnie coś dręczy długo**, zaczynam nienawidzieć siebie za brak decyzji... dlatego... zdecydowałem, że wyjadę z Polski na parę miesięcy... **abym nie był ciągle teatrem dla ludzi"** — pisze p. Piłsudski w swych „poprawkach" („Gaz. Pol. Nr. 161). Kłopoty z „poprawkami" — były niemałe: „Namyślałem się... nie jeden wieczór, chodząc samotnie w pałacu namiestnikowskim, **jaką metodę wyblorę... Mojem ciągłem marzeniem przez długie czasy** było napisanie monografji **o sobie"...**

Jak widzimy, lata pomajowe p. J. Piłsudskiego nie były zmarnowane dla kraju, pełne były gorącej, namiętnej troski o wielkie rzeczy — poprawki historyczne...

Po wyjeździe na Maderę p. J. Piłsudskiego pozostali w kraju tacy „tędzy pracownicy" jak pp. **Sławek i Matuszewski.** O pierwszym napisał „Czas", że był to człowiek bez zapału i zainteresowania dla spraw państwa (zapewne zaprzątnięty jest myślą o napisaniu monografji o sobie), drugi b. „kierownik skarbu" wygłaszał długie pełne „przewidywań" mowy, skończone... nieprzewidzianem przez niego wyleceniem z dobrej posady...

Gdy jednak tak na pięknej Maderze p. J. Piłsudski „poprawiał historję" lat 1914—1918 — w kraju tymczasem psuła się niesłychanie „historja sanacji". Wyszły na wierzch szczegóły Brześcia i wzburzone społeczeństwo przeszło głęboki wstrząs moralny a sytuacja gospodarcza i finansowa narodu i państwa, wobec kompletnej niezaradności sanatorów, pogorszyła się katastrofalnie. Stąd w przeciwieństwie do wszystkich emigrantów, powracających do ojczyzny z sercem pełnem radości, z Madery powracało się ze smutkiem i zniechęceniem w duszy:

— **„Czego doktór tak się cieszy? Co przyjemnego czeka na nas w Warszawie? Same kłopoty!"**

Odpowiedział p. Piłsudski swemu lekarzowi p. Woyczyńskiemu, gdy ten ujrzawszy z pociągu światła Warszawy z radości — „rozrzewnił się"... („Czas" 1. IV.)

Smutno było wracać, mimo „poprawienia historji" bo gorzej z „historją" aktualną, codzienną, gospodarczą w kraju, której w ciągu paru miesięcy, wobec sanacyjnych **zaniedbań lat pięciu**, poprawić nie można. „Poprawia" się tedy skarb państwa nagłą obniżką płac pracowników państwowych, wdów, sierót, nagłem obcinaniem budżetu tam, gdzie idzie właśnie o cele produktywne — **wszystkie te paniką podyktowane „poprawki" pogarszają tylko ogólne położenie gospodarcze, pogłębiają nędzę i kryzys.**

P. Starzyński zapowiada w Poznaniu „dalsze **kompresje** budżetu". Mój Boże, czy te nagłe **kompresje** byłyby potrzebne, gdyby w ciągu lat pięciu zastosowano, od czasu do czasu, zimne **kompresy** na głowy oszołomionych „radosną twórczością" najgorętszych sanatorów? Wszak przechwalali się oni, że Polskę sanacyjną na wszystko stać i dlatego szastali groszem wyciśniętym z kraju, bez namysłu i kontroli!

Co to dziś p. Starzyński nie zapowiada: **„pomyślne rezultaty w przyszłości"** z „licznych zarządzeń rządu, **bolesnych dla społeczeństwa'.** Ależ już rok szósty znosi społeczeństwo zarządzenia, które mu właśnie w rezultacie przyniosły obecny bolesny stan rzeczy. **Dziś** trzeba przynieść **ulgę społeczeństwu, a** tu zapowiada się **bolesne zarządzenia**, jak gdyby społeczeństwo nie miało ich już dość, po same uszy

Na jakiej podstawie społeczeństwo ma wierzyć, że jego dalsze ofiary przyniosą „pomyślne rezultaty", skoro właśnie jego ofiary poniesione w pięcioletnim okresie sanacji, przyniosły mu pod władztwem sanacji — katastrofę i nędzę gospodarczą? Ma się ona poprawić, ale „przebudową całego naszego ustroju" — zapowiada wicemin. p. Starzyński... **Ale tej wiary nie ma i mieć nie może społeczeństwo, zwłaszcza lud pracujący, popadający w najskrajniejszą nędzę.**

„Nadzieje" jednak robione dziś przez sanację przypominają anegdotkę, według której pocieszała mama głodne dzieci, że **jak się tato nauczy, to będzie im lepiej...**

Ale ta nauka „tatusia" sanacyjnego coś długo trwa i za dużo kosztuje...

Ale sanatorzy nie zwracają na to uwagi. Powiadają, że właśnie „społeczeństwo **całe musi zrozumieć", że oni „przyniosą korzyść ogólną". Po pięciu latach wojowania ze społeczeństwem i parlamentem,** mówią, że „każda minuta **niepotrzebnych walk... jest szkodą dla państwa",** że „**wszyscy bez różnicy przekonań politycznych** powinni stanąć **na froncie** gospodarczym" — ramię w ramię ze świetną sanacją! Jeśli tak jest źle, to zapytać należy, **co się dzieje z Sejmem,** jeżeli wszyscy „na front", **to dlaczego Sejm ma być poza frontem**, Sejm, z większością brzeską?

Nie „dowcipna" sanacjo, nie może być mowy o zaprzestaniu walk, ale właśnie ten wspólny front bez różnicy przekonań politycznych **musi wytworzyć społeczeństwo — przeciw sanacji, w imię właśnie interesów ogółu cierpiącej niesłychanie ludności i państwa.** Nie może ono zadowolnić się „poprawkami historycznemi" po pięciu latach sanacji, **ale żąda poprawy gospodarczej, poprawy swej smutnej doli. A na drodze do tej poprawy leży kłodą sanacja.** (?)

„Poprawka" niedawnej historji

PIŁSUDSKI A PADEREWSKI

Na uroczystość odsłonięcia pomnika Prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona w Poznaniu przyjeżdża Ignacy Paderewski. W związku z tym faktem rozpoczęto ze strony „sanacyjnej" całą akcję, by zagarnąć niejako Paderewskiego na swoje konto. Będzie więc Paderewski przyjęty iście po królewsku; w Warszawie gościć go ma p. prezydent Rzplitej, w Poznaniu — zamek królewski otworzy dla „mistrza tonów" swoje podwoje.

Chodzi o to, by manifestacje poznańskie w dn. 4 i 5 lipca nie przybrały charakteru anty-sanacyjnego; mają również nastąpić próby pojednania pomiędzy Paderewskim a Piłsudskim.

Nowa faza sprawy brzeskiej

Jak wynika z wiadomości, ogłoszonych dotychczas w prasie, sprawa sądowa byłych więźniów brzeskich ograniczy się do **socjalistów i ludowców**, będzie więc sprawą tego obozu, który stworzył przed wojną **Komisję Tymczasową stronnictw niepodległościowych**, w toku wojny **Centralny Komitet Narodowy**, w zaraniu Niepodległości **Rządy Ludowe, w r. 1920 Rząd Obrony Narodowej.** Przed sądem okręgowym w Warszawie ujawnione będą zapewne w czasie rozprawy liczne karty z dziejów walk o Niepodległość i pierwszych lat istnienia Polski Niepodległej.

* * *

Opinja publiczna została wstrząśnięta wiadomością o **umorzeniu sprawy p. Al. Dębskiego,** b. wojewody, wybitnego działacza str. narodowego. Jakto? więc wolno w Polsce Niepdległej aresztować w nocy człowieka znanego, nie mającego zamiaru uciekać, wolno trzymać go w więzieniu brzeskiem w znanych z interpelacji poselskiej warunkach, wolno „izolować" go najzupełniej od rodziny, obrońców, przyjaciół, — poto, by koniec końców „sprawa" uległa **umorzeniu** z decyzji prokuratora? **Nie znaleziono najwidoczniej żadnych cech przestępstwa.** Czy podobna sobie wyobrazić cośkolwiek podobnego gdziekolwiek na świecie? Wszak **sędzia śledczy** prowadził badania; wszak jakiś **prokurator** nadzorował śledztwo!...

* * *

Wieść niesie, że p. Karol **Popiel** ma być oskarżony osobno o... sprawę **„masek gazowych"** w związku ze sprawą gen. Żymirskiego. Warto tedy przypomnieć, że, gdy powstała sprawa gen. Żymirskiego, p. K. Popiel **złożył** piastowany przezeń podówczas **mandat poselski**, by móc stanąć do dyspozycji prokuratora i sądu. **Nikt go wtedy nie pociągnął do odpowiedzialności.** Jakże zatem rozumieć ową wiadomość, o której wspominamy?

Redukcja pociągów

W ministerstwie komunikacji obradował zjazd dyrektorów wszystkich dyrekcyj kolejowych. Tematem obrad było wprowadzenie znacznych oszczędności w gospodarce kolejowej. Przewidywane są zmiany w obowiązującym rozkładzie jazdy przez skasowanie szeregu pociągów lokalnych. Pozatem mają być przeprowadzone znaczne oszczędności w przeprowadzaniu robót.

„Przyczepki" historyczne

P. marsz. **Piłsudski** napisał książkę o „**Poprawkach historycznych**"; „Poprawki" p. marsz. **Piłsudskiego** spotkały się już i spotkają się prawdopodobnie jeszcze z dalszemi „**poprawkami**". Szkoda, że w drukowanych dotąd rozdziałach swej pracy p. marsz. **Piłsudski** nie wspomina ani słowa o zjawisku zgoła osobliwem, które nazwaćby można — „**przyczepkami**" historycznemi.

Każdy bywalec teatru — i najwspanialszego, i najskromniejszego, — każdy czytelnik powieści — i pierwszorzędnych, i ostatniorzędnych — pamięta dobrze takie **postacie**, co to mają w sobie trochę **tragedji** i bardzo dużo **śmieszności**; postacie tego rodzaju nie bywają nigdy „figurami centralnemi" opowieści albo dramatu; raczej **przyczepiają się** do zdarzeń; a skoro się taka „figura nie-centralna" przyczepi, — wtedy spójrzcie tylko, jak toto się puszy, jak się nadyma, jak błyska oczyma, jak grzmi w karabelę, jak chadza krokiem posuwistym, jak robi miny tajemnicze... Niech Pan Bóg broni! Lew nie lew. Tygrys nie tygrys. Żubr nie żubr. Klękajcie narody!...

A później powieje **wicher historji**... I wnet toto wszystko znika, niby „sen jakiś złoty"; szukajcie po wszelakich mysich dziurach; ani słychu, ani dychu. Sza! Cichutko! aż się wicher... znowu odmieni.

* * *

Czy nie sądzicie, że **polski „ruch" konserwatywny** — to akuratnie taka na jedną trzecią **tragiczna**, a na dwie trzecie **komiczna** „przyczepka historyczna"?

Ot — kilka przykładów.

Przyczepiło się zacne towarzystwo swego czasu do staruszka — cesarza Franciszka-Józefa. Staruszek na prawo — redakcja „**Czasu**" na prawo; staruszek na lewo — redakcja „**Czasu**" na lewo. Nikt ich nie mógł wyprzedzić w „lojalności"; żaden książe krwi; żaden c. k. minister. A kiedy wojna wybuchła — to nie było nigdy ratunku ni schowku przed polsko-cesarsko-królewską konserwatywną „lojalnością".

Tuż o miedzę **przyczepili się** tak samo do fałdów surduta Mikołaja Mikołajewicza. Wykombinowali sobie „mądrze", że ów „trójlojalizm" wygląda niby środek uniwersalny od wszelakich niebezpieczeństw.

Licho chciało, że wzięły w łeb kolejno i pospołu zarówno jego cesarska i królewska mość, jak i jego cesarska wysokość. **Przyczepiło się** tedy bractwo do aktu 5 listopada i precz se „budowało" Królestwo Polskie na „ograniczonym terenie", wędrując ni przypiął, ni przyłatał do Berlina i Wiednia rychło w czas, bo akuratnie w godzinę klęski ostatecznej mocarstw centralnych na froncie zachodnim, kompromitując dokumentnie sprawę polską ku zdumieniu powszechnemu.

Wicher listopadowy zmiótł toto wszystko bez trudu. Chodziło się skromnie po rautach i obiadach dyplomatycznych, kłaniało uprzejmie w stronę Belwederu i siedziało cicho... Aż wreszcie **przewrót majowy** „wyzwolił" — widzicie — „**siły**" ukryte. **Przyczepiono się** do dyktatury. Uroczyście, dostojnie, posuwiście! Nieśwież. BB. Sam **Hołówko** na salonach. Kontusze. Karabele. Dyplomacja. „Figura centralna" i słodkie uśmiechy. Rany boskie! nakoniec my! cóż wobec tego znaczy jakiś tam **Brześć**, jakiś tam los **Zagórskiego**, cóż znaczy „**metoda wyborcza**", czy ona „**praworządność**"! Redakcja „**Czasu**" w razie potrzeby całą rzecz wytłumaczy. Wszak ks. **Radziwiłł** „wyjaśnił" narodowi spokojnie, grzecznie, elegancko, głęboko, że skoro w grę wchodzi „proces dziejowy", — no to wolno bić i rznąć z czystem sumieniem.

Cóż robić? Jak wolno, to wolno... Widocznie **wszystkim** wolno...

* * *

Przyczepili się konserwatyści polscy do dyktatury i pięknie — ładnie „**przysłużyli się** skołatanej Ojczyźnie". Warto więc, aby naród zapytał sam siebie, czy aby **koniecznie** potrzebne są Polsce „**przyczepki historyczne**"? A może **nie**? A może **Lud** — ponad miarę cierpliwy — całkiem zbytecznie zapomniał tak szybko i o pomniku Katarzyny II, i o „Bazarze" poznańskim, i o cesarsko-królewskim patrjotyzmie", i o Radzie Regencyjnej, i o podróżach berlińsko-wiedeńskich w roku pańskim 1918, i o... wielu jeszcze innych rzeczach.

A dziś? nadyma się toto, chadza krokiem poważnym, a uroczystym, podatków Państwu nie płaci, pensji fornalom nie płaci, głupstwa wypisuje niewiarygodne, jeszcze zaś w dodatku brzeski „proces dziejowy" nam ze stanowiska miłości bliźniego wychwala.

Powstaje tedy kwestja poważna: czy, kiedy przystąpimy do gruntownej „**poprawki historycznej**", — nie wartoby skończyć gruntownie i z „**przyczepką historyczną**"?

Tak sobie rozważają robotnicy i chłopi polscy. **W.**

Z ministra — komentatorem

P. Ignacy Matuszewski jest jednym z tych „cudownych dzieci" — pułkowników sanacji, które, jak to swego czasu podniósł p. prezydent Mościcki, zajmują nagle wysokie stanowiska, wyrabiają się i „rozstrzygają" o pierwszorzędnych sprawach państwa. P. Matuszewski był kierownikiem ministerstwa skarbu od chwili ustąpienia p. Czechowicza w 1929 r. aż do ostatnich dni maja br. Tłusty okres sanacji był związany z p. Czechowiczem, chudy zaczął się z p. Matuszewskim, który odszedł, zamykając budżet zeszłoroczny przeszło 50 miljon. deficytem, a wobec kilkuset miljonowego deficytu w roku bieżącym. Przed rokiem, p. Czechowicz występując z BB oświadczył, że „nie rozumie **systemu rządzenia**, który poczynając od r. 1929 dopuszcza do uszczuplenia tego, co było z takim trudem osiągnięte w r. 1927", **że nie może pojąć też polityki personalnej, która przy obsadzaniu** kierowniczych stanowisk coraz mniej liczy się z kwalifikacjami fachowemi kandydatów...

Otóż wreszcie p. Matuszewski, po dwóch latach praktyki w ministerstwie skarbu, zrobić musiał miejsce, bratu p. marszałka Józefa Piłsudskiego — Janowi Piłsudskiemu. P. Matuszewski nie stracił jednak animuszu i służy sprawie „sanacji" wiernie, w swoich pełnych „optymizmu" artykułach w „Gazecie Polskiej" popierając i komentując epokowe poczynania swego następcy w ministerstwie skarbu.

Stanowisko p. Matuszewskiego jest zrozumiałe. Jest on bowiem odpowiedzialny również za system pomajowej gospodarki i jej skutki. A ponieważ sanatorzy są bardzo wrażliwi na punkcie „odpowiedzialności historycznej", więc b. kierownik skarbu stara się dziś być bardzo wymowny, aby nie było dla przyszłości „niejasności", wymagających jakichś „poprawek historycznych".

A jednak jest pewna niejasność, której p. Matuszewski nie chce „wyjaśnić", a mianowicie, skoro on w takiej zgodzie jest z nowem kierownictwem skarbu, to dlaczego musiał ustąpić?

Były minister skarbu okazał się „europejczykiem", zdaje się jedynym w obozie sanacji. Mianowicie, boleje niezmiernie nad kryzysem europejskim, nad cierpieniem Europy. To, że w Polsce „sanacja" wzięła niepomyślny obrót — to wina stosunków europejskich. Jednak Polska ma się znacznie lepiej, bo „**nasza zdolność przetrwania jest większa gdzieindziej**", a to dlatego, że posiadamy większość BB w Sejmie (nieobradującym) i rząd przejętych „**na serjo**" „poczuciem odpowiedzialności".

O planach skarbowych sanacji p. Matuszewski pisze, że „jestto wysiłek olbrzymi, wysiłek trudny i bolesny. Wykonanie tej decyzji wymagać będzie dalszego **zmniejszenia świadczeń państwa na rzecz poszczególnych grup obywateli i pomnażania źródeł dochodowych skarbu**. Wymagać będzie zmniejszania „racji żywnościowej" dla każdego z Ministerstw, a przez nie i **dla każdej dziedziny życia państwowego**".

Rząd „wybiera drogę ciernistą, niepopularnych zarządzeń, przykrej bezwzględności, nieuniknionych sarkań"... Jak widzimy, bardzo miłe perspektywy, ale czy skończą się na „sarkaniach" tylko?

Społeczeństwo znalazło się skutkiem pięcioletniej sanacji w położeniu ciężkiem. A tu zamiast ulgi i pomocy, zapowiadają dalsze bolesne eksperymenty na jego skórze.

I „**nic nie pomogą tu skargi, narzekania, próby buntu**", pisze p. Matuszewski, radząc „**oszczędność i pracę**" i „**nieprzejmowanie się zbytnio trudnościami dnia bieżącego**"... Zapomniał jeszcze p. M. dodać, aby się „dobrze odżywiać i na zakrętach uważać". — Sanacyjni „kierownicy" są, jak widzimy bardzo dowcipni. Widocznie przez ostatnie lata intensywnie oszczędzali. Gorzej, bo o **oszczędnościach w szafowaniu groszem państwa nikt w ciągu pięciolecia nie pomyślał!**

Dziś radzą „pracować", gdy około 350 tysięcy robotników i pracowników umysłowych pracy znaleźć nie może, każą „oszczędzać" wyniszczonemu społeczeństwu! Wszystko to głupstwo!

„**Natomiast ważnem jest to, co kiedyś w krótkich paru wierszach napisze o tem historja**"... „poucza" p. Matuszewski, bo chodzi o to „aby wnuki nasze czytały kiedyś", jak Polska pod wodzą świetnej sanacji przeżyła kryzys ekonomiczny „nie naruszywszy podstaw swej waluty ani swej gospodarki budżetowej"...

Jak wynika z powyższego, to „historjomanja", potęgowana słynnemi już „poprawkami historycznemi" owładnęła kompletnie genjuszów pomajowych!

Zdaje się jednak, że chodzi o to, by, jeżeli już sanatorzy pobudzają „ambicje historyczne" społeczeństwa, „historja napisała", **jak to naród, pragnąc uniknąć katastrofy** swej kultury i państwa pozbył się radykalnie sanacji.

Umowa ubezpieczeniowa z Niemcami

CO ZYSKUJĄ ROBOTNICY I PRACOWNICY UMYSŁOWI, PRACUJĄCY NA EMIGRACJI?

(*Korespondencja własna „Naprzodu"*)

Warszawa, 17 czerwca

Dziś przed południem w ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się konferencja prasowa w sprawie zawartej w dniu 11 czerwca w Berlinie polsko-niemieckiej umowy o ubezpieczeniach społecznych.

Dłuższe przemówienie o istocie tej umowy wygłosił dr. Prądzyński, prezes delegacji polskiej, który prowadził rokowania w Berlinie. Po omówieniu istniejących już licznych umów polsko-niemieckich dr. Prądzyński podkreślił znaczenie obecnie zawartego układu. Główne korzyści, jakie wynikają z niego dla robotników i pracowników umysłowych — emigrantów obydwu narodowości polegają na ciągłości prac ubezpieczeniowych, która dotychczas zatracała się z chwilą opuszczenia danego państwa. Odtąd robotnik polski, który po pewnym okresie czasu powrócił z Niemiec do swej ojczyzny, jak i niemiecki po powrocie do Rzeszy nie tracą nic ze swych praw w zakresie ubezpieczenia inwalidzkiego, od nieszczęśliwych wypadków i innych. Jeżeli część praw nabył ubezpieczony w Niemczech, a pozostałą część w Polsce, rentę wypłacają mu oba państwa w stosunku proporcjonalnym do lat przepracowanych.

Rokowania, poprzedzające zawarcie tej umowy trwały z przerwami 6 lat.

Umowa przewiduje, że w razie jej wymówienia ubezpieczeni emigranci otrzymywać będą do końca życia pełną rentę jeżeli prawa do niej nabyli podczas istnienia obecnej umowy. Pełną rentę otrzymywać będą przez dwa lata, następnie zaś połowę przysługujących im rent.

„Zastrzeliłem go, bo był prowokatorem"

Jak już donieśliśmy, we Lwowie we wtorek 16 bm. o godz. 7'40 rano zostało popełnione morderstwo w ul. Grodzickich. Od dwóch kul, które przeszyły pluco i serce, padł trupem 22-letni Eugenjusz *Bereźnicki*, syn nauczyciela z Podkamienia, koło Brodów.

MOTYWY I PRZEBIEG ZBRODNI

Bereźnicki przez pewien czas uczęszczał do gimnazjum w Brodach a następnie do gimnazjum Ukr. Tow. Pedagogicznego w Rohatynie. W ub. roku po rozwiązaniu tej uczelni Bereźnicki wraz z innymi studentami przybył do Lwowa, by kończyć swe studja. Tu został przyjęty w poczet uczniów t. zw. ukr. małego seminarjum, w którem kształcą się uczniowie, mający zamiar poświęcić się stanowi duchownemu. Bereźnicki kończył VIII kl. gimnazjalną i w listopadzie br. miał zasiąść do matury. Od stycznia Bereźnicki mieszkał na stancji u dozorczyni ukraińskiego Tow. rzemieślniczego „Zorja" przy ul. Ormiańskiej l. 25. Domiceli Tymusowej, płacąc 75 złotych za całomiesięczne utrzymanie. Wedle jej informacji był on niezwykle grzecznym i spokojnym młodzieńcem.

Dziś rano Bereźnicki w towarzystwie mieszkającego z nim razem na stancji Dymitra Kordysa wyszedł z domu do szkoły. Kilkanaście kroków od domu, gdy obaj przechodzili obok realności pod l. 1 w ul. Grodzickich, przyskoczył z tyłu pewien osobnik i z odległości paru metrów

DWA RAZY STRZELIŁ Z REWOLWERU W PIERŚ BEREŹNICKIEGO

Bereźnicki momentalnie padł na wznak, na stopnie bramy tej kamienicy. Krew kałużą ciekła z ran przestrzelonych na wylot, powodując

NATYCHMIASTOWY ZGON

nieszczęśliwego. Pomimo wczesnej pory na rynku były już tłumy oraz posterunkowi: Szewczuk, Wisz, Kulakowski i Żurawiecki. Liczni przechodnie, oraz wymienieni policjanci rzucili się w pogoń za uciekającym.

NOWA ZBRODNIA MORDERCY

Ścigany morderca w głąb ulicy Grodzickich strzelił do jednego usiłującego go przytrzymać przechodnia. Zbrodniarz nie uciekał w kierunku Wysokiego zamku, lecz przebiegłszy plac Strzelecki, skierował się na ul. Podwale. U wylotu Skarbkowskiej tłukł wówczas kamienie na gościńcu robotnik, niejaki Stanisław Śliwiński, liczący 23 lat. Widząc ściganego, rozłożył ręce, by ująć uciekającego. Morderca w tym momencie strzelił dwukrotnie z trzymanego w ręce rewolweru i

CIĘŻKO ZRANIŁ ŚLIWIŃSKIEGO

w prawe ramię i palce lewej ręki. Zraniony usunął się mu z drogi, morderca zaś uciekał dalej, osaczony przez ścigających go wokoło.

Prawdopodobnie miał on zamiar wbiec w tłum, znajdujący się w Rynku a przy sprzyjającej okoliczności, ubrać zarzutkę, którą trzymał w ręku, by utrudnić rozpoznanie. Skierował się przeto na pl. Dominikański. Od strony Rynku nadbiegli mu jednak drogą posterunkowi. Ścigany widząc to, zatrzymał się na chwilę pod balkonem mieszkania prof. Żurawskiego i skierował rewolwer w stronę ścigających. Chwilę się jednak zawahał i w tym momencie przyskoczył do niego policjant i odebrał mu rewolwer. Na twarzy przytrzymanego zauważono jakgdyby uśmiech, gdy mu założono na ręce kajdanki. Autodorożką odwieziono go do koszar policyjnych przy ul. Kaźmierzowskiej, gdzie go niezwłocznie przesłuchano.

— Nic nie powiem — oświadczył na wstępie. — Jestem Ukraińcem i

ZASTRZELIŁEM GO, BO BYŁ PROWOKATOREM!

Na pytanie o nazwisko podał, iż nazywa się Wasylyj Irenko, ma lat 19 i że strzelił do Bereźnickiego z tyłu. Zeznania te złożył po ukraińsku. Wedle jego zeznań w r. 1920 przybył on do Polski z Rosji sowieckiej.

TŁUMY NA MIEJSCU MORDU

Tymczasem na miejscu zbrodni zebrały się niepoliczone tłumy przechodniów.

Posterunkowi konni i piesi kordonem zamknęli ulicę Grodzickich z dwóch stron. W pobliżu zwłok Bereźnickiego ustawiono stolik, przy którym sędzia r. Witoszyński spisał protokół, poczem zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

Wśród obecnych byli koledzy i znajomi zamordowanego. Niektórzy z nich twierdzili, że Bereźnicki został zamordowany przez pomyłkę, gdy śmiercionośne kule były rzekomo przeznaczone dla kogo innego. Ile w tem prawdy, okaże dalsze śledztwo.

Ciężko zraniony Śliwiński udał się na Pogotowie ratunkowe, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

Wiadomość o tem morderstwie wywołała silne wrażenie w mieście. Żywo bowiem tkwi w pamięci morderstwo popełnione w ul. Król. Jadwigi również na uczniu Ukraińcu oraz zastrzelenie tramwajarza przez ściganego Lubowicza na pl. Bilczewskiego.

OSOBA SPRAWCY

Śledztwo ustaliło, że morderca nazywa się *Iwan Mysyk* z Synowódzka, jest absolwentem gimnazjum ruskiego we Lwowie i bratem Romana, który w dniu 6 marca 1929 roku dokonał — na rozkaz Ukraińskiej Organizacji Wojskowej — napadu na listonosza pieniężnego Stanisława Pochanowskiego przy ul. Grodeckiej i obecnie odsiaduje karę 7-letniego więzienia.

Iwan Mysyk potwierdził następnie tożsamość swej osoby i oświadczył co następuje:

— Organizacja UOW, której jestem członkiem, poleciła mi zabić Bereźnickiego, a ponieważ wszelkie rozkazy tej organizacji muszą być wykonane, wobec tego, nie namyślając się, zastrzeliłem Bereźnickiego, dostarczonym mi rewolwerem.

Z dnia

„MARJETA" CZYLI... „POPRAWKI HISTORYCZNE"

W Teatrze Polskim w Warszawie idzie z wielkiem powodzeniem sztuka francuska pt. „Marjeta". W sztuce tej najlepszy jest akt ostatni, w którym Marjeta, stuletnia „babunia", udziela reporterowi brukowca paryskiego wywiadu o tem, jak spędził Napoleon III ostatnią noc przed ogłoszeniem się cesarzem Francji. Marjeta podówczas, w 1852 roku, była młodziutką śpiewaczką, którą Napoleon, kiedy był dopiero posłem do parlamentu, przywiózł do Paryża z małej prowincjonalnej mieściny i utrzymywał tak długo, aż się ukoronował.

Pyszna jest ta rozmowa Marjety z reporterem! Stuletnia Marjeta pamięta aż zbyt dobrze, że miała romans z Napoleonem; pamięta, że owej nocy osobliwej Napoleon był u niej i żegnał się z nią — ale szczegóły zatarły się w jej główinie. Kiedy opowiada o tej nocy, działa już tylko jej wyobraźnia. Stworzyła ona sobie tego pożegnania obraz wspaniały, uroczysty; tak, jak powinno było odbyć się pożegnanie „centralnej figury" Francji w połowie XIX wieku z figury tej kochanką.

Słyszymy tedy, że Napoleon przyjechał do niej na pięknym rumaku (w trzecim akcie sztuki publiczności zaprezentowano to „pożegnanie"; Napoleon przyjechał powozem), w majestatycznym uniformie, udekorowany orderami (w rzeczywistości: w zwyczajnym surducie), całą noc u niej przesiedział (naprawdę: z pół godziny); że poznali się w Paryżu w Wielkiej Operze (naprawdę: w małej prowincjonalnej mieścinie, w odrapanej budzie teatralnej); że owej nocy przyjechał za Napoleonem król jakiś, zdaje się król saski (był to książę westfalski, jeden z rodziny Bonapartów); że zjedli wspaniałą kolację (Napoleon odmówił wszelkiego posiłku) itd. itd.

Publiczność, która doskonale pamięta akt trzeci, zaśmiewa się podczas tej rozmowy Marjety z reporterem i doskonale bawi się z Marjety „poprawek historycznych", współczuje starej babuni, która tworzy dokoła siebie legendę i młodość swoją przystraja, aby tej legendy nie zepsuć rzeczywistością lat dawnych. Starej babuni można wybaczyć te „poprawki historyczne".

Nie-historyk.

Wiadomości polityczne

—o—

SPRAWA UPAŃSTWOWIENIA POLSKICH SZKÓŁ PRYWATNYCH W CZECHOSŁOWACJI

Ostatnio interwenjowała u czeskosłowackiego ministra oświaty dr. Derera, delegacja mniejszości polskiej w Czechosłowacji, złożona z posłów do parlamentu dr. Buzka i tow. Chobota, oraz dyrektora gimnazjum polskiego Feliksa, w sprawie upaństwowienia niektórych polskich szkół prywatnych.

Minister Derer przyrzekł, iż kilku nauczycieli gimnazjalnych będzie przyjętych na etat, ponadto minister rozpatrzy życzliwie sprawę upaństwowienia polskiego gimnazjum prywatnego w Orlowej oraz kilku prywatnych szkół wydziałowych i powszechnych.

W sprawie otwarcia polskich paralelek przy czeskiej szkole handlowej minister obiecał potraktować również przychylnie.

Hocki-klocki

—o—

NA WSCHODZIE NIC NOWEGO...

Kilka pism obozu rządowego ogłosiło w ostatnich dniach różne rozdziały nowej książki p. Piłsudskiego, mającej wkrótce się ukazać p. t.: „Poprawki Historyczne", a poświęconej zdarzeniom od początku wojny światowej do pierwszych miesięcy niepodległości, pisanej zaś w przeważnej mierze jako polemika z pamiętnikami Daszyńskami, a po części także Bilińskiego.

M. in. ogłosiła „Gazeta Polska" (nr. 161) przedmowę p. Piłsudskiego do tej nowej książki.

O Polakach wogóle w tym okresie powiada tam p. Piłsudski:

„— Niema bowiem żadnej wątpliwości, że przy wybuchu wojny w 1914 roku Polacy i Polska byli w stanie zupełnej prostracji i zupełnej bezsilności... Natomiast bardzo wielu ludzi w Polsce stara się niewiadomo poco opowiadać bajki i żyć w stałym fałszu. Robią oni na mnie wrażenie, jakgdyby robak, deptany przez ludzi, chciał ubierać się w skórę lwa, albo przynajmniej lamparta, albo też chciał zrobić z siebie wielkość słonia, który sam depcze, nie będąc przez nikogo deptany... Ale poco wyolbrzymiać ciągle karła, poco się ubierać w skórę lamparta i robić menażerję naodwrót?"

Natomiast o sobie samym mówi p. Piłsudski nieco inaczej:

„— Niechybnym faktem historycznym jest również fakt, że moja osoba w tym okresie historycznym stała się centralną osobą dla tego okresu. Nie chcę ani szukać motywów historycznych dla tego faktu, ani też kogokolwiek pod tym względem poprawiać, lecz rzeczą jest niezaprzeczoną, że osoba Józefa Piłsudskiego stała się centralną dla całego okresu od roku 1914 do początków Polski. Fakt ten niechybnie wymusza na każdym historyku specjalną pracę, poświęconą mojej osobie".

I nieco dalej jeszcze raz, jakby za mało jeszcze było:

„— Sąd nad taką centralną figurą należy do dalekiej potomności, a nie do tego pokolenia, z którego taka centralna figura w historji wychodzi".

Przeciwstawienie ogółu karłów centralnej figurze jest zatem przeprowadzone z całem upodobaniem.

Nieco dalej znajduje się wzmianka mimochodem rzucona:

„— W Dęblinie zaś i okolicy Dęblina byłem raz tylko w życiu swojem, będąc Naczelnym Wodzem wojsk polskich i prowadząc swój kontratak od Wieprza w stronę Łomży i Białegostoku".

W zdaniu tem niema nic uderzającego, ale też pośpieszmy ze sprostowaniem, gdyż w rzeczywistości nie brzmi ono tak, jak powyżej, i jakby był je zapewne napisał ktokolwiek inny, ale brzmi w zakończeniu:

„— ...i prowadząc swój znakomity kontratak od Wieprza w stronę Łomży i Białegostoku".

Nic się nie zmieniło. Zawsze taksamo. Na wschodzie nic nowego...

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ODROCZENIE DWÓCH SENSACYJNYCH ROZPRAW PRASOWYCH

Na czwartek 18 bm. były rozpisane przed sądem okr. karnym w Krakowie dwie sensacyjne rozprawy o obrazę czci popełnioną drukiem. W pierwszej rozprawie występował jako oskarżyciel prywatny senator Wojciech **Korfanty** przeciw p. Janowi **Stankiewiczowi**, odpowiedzialnemu redaktorowi „ICKa". W drugiej rozprawie występował jako oskarżyciel prywatny znany powieściopisarz Wacław **Sieroszewski** przeciw naczelnemu redaktorowi „Naprzodu" tow. Emilowi **Haeckerowi** i dpowiedzialnemu red. „Naprzodu" tow. Michałowi **Węglowskiemu**. Wacława Sieroszewskiego zastępował dr. Gertler. Oskarżonych tow. Haeckera i Węglowskiego bronił adw. dr. Rosenzweig. Obie rozprawy zostały odroczone z powodu choroby przewodniczącego trybunału dra **Jeka**.

Krwawe demonstracje bezrobotnych na G. Śląsku

W BOGUCICACH JEDEN ZABITY, 3 RANNYCH. — W ROŻDZIENIU POLICJA ROZPĘDZIŁA BEZROBOTNYCH PRZY POMOCY GAZÓW ŁZAWIĄCYCH. — W ŚWIĘTOCHŁOWICACH, KRÓL. HUCIE I ŁAGIEWNIKACH DEMONSTRANTÓW ROZPĘDZONO. — HUTA „SZELERA" WYPOWIEDZIAŁA PRACĘ 110 ROBOTNIKOM.— BEZROBOTNI DOMAGAJĄ SIĘ ZWOLNIENIA ROBOTNIKÓW Z POZA ŚLĄSKA

W ciągu środy bezrobotni demonstrowali w Bogucicach, Rożdzieniu, Szopienicach, Świętochłowicach, Król. Hucie i Łagiewnikach.

Tragicznie zakończyły się demonstracje w Bogucicach, gdzie jeden bezrobotny poniósł śmierć, zaś trzech zostało rannych.

Przy ul. Hallera w Zawodziu (Bogucice) mieszczą się domki robotnicze. Mieszkańcy tych domków znajdują się obecnie w skrajnej nędzy wobec braku pracy. Wczoraj wyległo z tych domków około 500 robotników, którzy zamierzali pochodem udać się do Województwa. Demonstrantom zastąpił drogę kordon policji, uzbrojony w karabiny i pałki gumowe. Policjanci wezwali demonstrantów do rozejścia się, a gdy to nie pomogło, policja zaczęła przy pomocy pałek gumowych opróżniać ulicę Hallera. Dopiero pod razami pałek bezrobotni schronili się do pobliskich domów i zabudowań.

Po upływie pół godziny demonstranci znowu wyszli na ulicę, jednak policja pałkami zmusiła ich do schowania się do zabudowań.

W kilka chwil potem wyszedł na ulicę tłum bezrobotnych, wśród którego znajdowała się poważna liczba kobiet z dziećmi na rękach. Policja konna wykonała na tłum szarżę, zaś bezrobotni poczęli obrzucać policję konną i pieszą kamieniami, cegłami, węglem i deskami nabitemi gwoździami. Z okien domów posypały się na głowy policjantów różne przedmioty.

Wobec tego policja wystrzeliła kilka razy na postrach.

Na strzały, grupka komunistów, znajdujących się w tłumie, zareagowała strzałami, a to z okna przyległego domu padły 2 strzały, zaś z tłumu dano 7 strzałów.

Wobec tego policjanci z rewolwerów rozpoczęli ostrzeliwać tłum, skutkiem czego bezrobotny Emil Dawid został ranny w brzuch i zmarł w drodze do szpitala, zaś drukarz Leopold Winkler i bezrobotny Józef Walach oraz jedna kobieta, której nazwiska nie zdołano stwierdzić, zostali ranni. Kilkunastu policjantów zostało poturbowanych kamieniami, oraz jedno dziecko, które przypadkiem przechodziło z matką ulicą.

Po dłuższej walce przywróciła policja porządek. Bezpośrednio po wypadkach przyjechała komisja, która badała zajścia. Urzędnicy policji śledczej przeprowadzili rewizję mieszkań w przyległych domach, w czasie której znaleziono rewolwer, z którego, jak stwierdzono, wystrzelono 2 razy.

Policja aresztowała 44 osoby.

* * *

Komitet bezrobotnych zwołał na środę do Rożdzienia-Szopienic zebranie pod gołem niebem. Plac, na którym wiec miał się odbyć, został otoczony silnym oddziałem miejscowej, katowickiej i częstochowskiej policji. Wobec tego, że policja na plac, gdzie miał odbyć się wiec, nikogo nie dopuściła, zebrało się około 500 bezrobotnych przed placem, którzy na widok przyjeżdżających oddziałów policji pieszej i konnej wznosili okrzyki: „precz z sanacją i wojewodą" itp. Wznoszących okrzyki policja wyciągała z tłumu i aresztowała. Kobiety rzucały się na policję, by odbić aresztowanych. Ponieważ sytuacja stale się pogarszała, policja rzuciła kilka bomb z gazami łzawiącymi, wobec czego tłum udał się do śródmieścia Rożdzienia-Szopienic.

W drodze bezrobotni zostali znowu zatrzymani przez silny oddział policji, który tłum rozpędził pałkami. Przez cały dzień zbierały się grupki bezrobotnych, jednak do żadnych poważniejszych zaburzeń nie doszło.

* * *

W Świętochłowicach, Król. Hucie i Łagiewnikach policja rozpędziła tłum bezrobotnych pałkami, jednak do żadnych zaburzeń i tam policja nie dopuściła.

DALSZE REDUKCJE

Dyrekcja huty cynkowej „Szelera" w Siemianowicach wypowiedziała 110 robotnikom pracę. Dyrekcja uzasadnia dalszą redukcję robotników ograniczeniem produkcji. Komisarz demobilizacyjny nie zezwolił dotychczas na redukcję i konferencja w tej sprawie odbędzie się jutro.

BEZROBOTNI DOMAGAJĄ SIĘ ZWOLNIENIA WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW Z POZA ŚLĄSKA

Komitet bezrobotnych wysłał do dyrekcji i rad zakładowych wszystkich koksowni, hut i kopalń „Skarbofermu" pismo, wzywające do zwolnienia wszystkich zatrudnionych robotników z poza Śląska.

Bezrobotni wzywają rady zakładowe, by wywarły nacisk na dyrekcje tych zakładów do spełnienia ich żądań. W razie niespełnienia tych żądań, bezrobotni grożą demonstracjami, oraz, że siłą nie dopuszczą robotników z poza Śląska do warsztatów pracy.

DEMONSTRACJE W KNUROWIE

We wtorek bezrobotni demonstrowali w Knurowie. Demonstracje te powtórzyły się również w środę. Większa grupa bezrobotnych zebrała się przed urzędem gminnym i przybrała groźną postawę. W rezultacie bezrobotni wybrali delegację która domagała się od zarządu gminy pomocy dla bezrobotnych, którą w miarę możności przyrzeczono.

Demonstranci rozeszli się spokojnie.

* * *

Komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej o krwawym rezultacie demonstracyj w Zawodziu, podaje, że demonstracje wywołane zostały przez komunistów. Komuniści mieli kolportować anonimowe ulotki, wzywające do masowych demonstracyj ulicznych.

Nie ulega wątpliwości, że nieobliczalna polityka sanacji w stosunku do bezrobotnych, pcha nieuświadomione elementy w objęcia komunistów. Podłoże niepokoju wśród bezrobotnych jest w braku chleba i pracy, spowodowanego polityką sanacji. Cała akcja wywołana jest „radosną twórczością" sanacji i przeciw niej jest zwrócona.

Nie chcą dobrowolnie umierać z głodu

Jak wiadomo, rządy „sanacji" dały się najdotkliwiej we znaki bezrobotnym.

Głód ten uparty „podżegacz", nie dający się przepędzić, ani aresztować, robił „bezkarnie" swoje.

I oto kilka przykładów z Borysławia, co taki „podżegacz"-głód może kłopotów „sanacji" narobić.

Bezrobotni cierpieli i głodowali, prosili, aż w końcu powiedzieli sobie:

— Niema co — pomrzemy z głodu. A jak tu umierać, kiedy wszystkiego co potrzeba do życia, wbród?

Wzięli się na sposób. Zebrali się i poszli do sklepów z mięsem, ukłonili się grzecznie właścicielom i powiedzieli:

— Panowie, tu tyle mięsiwa a my głodni.

Co panowie wolą, abyśmy sobie brali przemocą, czy też sami nam po kawałku mięsa udzielicie.

Rzeźnicy wybrali drugą możliwość. Bezrobotni ustawili się w rząd, a ci im po kolei rąbali i odważali po kawałku mięsa. Drogą jadą wozy z chlebem — każdemu po jednym bochenku. Nikomu więcej.

Albo przychodzi bezrobotny do cukierni, zjada kawałek chleba, wypija szklankę mleka i dziękując grzecznie, wychodzi. Właścicielka zdumiona pyta:

— A co z zapłatą?

— Jestem bezrobotny, nie mam pieniędzy, a byłem strasznie głodny — odpowiada zaczepiony.

Zjawia się policjant — tosamo tłumaczenie. Policjant robi protokół i każe poszkodowanej skarżyć bezrobotnego do sądu. Tak bezrobotni w Borysławiu nie chcą umierać dobrowolnie z głodu, tem więcej, że wiedzą, że środków do życia jest nadmiar. Cóż począć ze spokojnymi ludźmi, którzy bez awantur biorą sobie potrzebne do życia środki?

Policja spisuje protokoły, bezrobotni podają swoje nazwiska bez trudności i obawy, dodając: napiszcie, że wzięliśmy chleb i mięso, bo jesteśmy głodni a pracy nie możemy dostać, abyśmy zarobić i kupić. Widać, że ta spokojna taktyka bezrobotnego częściowo poskutkowała, bo władze już zawiadomiły, że gmina przystąpi do wydawania mąki i może tłuszczu dla bezrobotnych. *J.*

—ooo—

Przegląd prasy

—o—

Po umorzeniu sprawy p. A. Dębskiego. — Mimo obniżenia budżetu głosy sceptyczne. — 600% podwyżka podatku.

„Kurjer Poznański" pisze w artykule wstępnym o umorzeniu śledztwa przeciwko więźniowi brzeskiemu, byłemu posłowi z klubu narodowego i b. wojewodzie wołyńskiemu, **Aleksandrowi Dębskiemu.**

Przy tej okazji zapytuje organ endecki:

„Za co był więziony w specjalny sposób Dębski? W akcie oskarżenia, jaki mu wręczono w Brześciu, podano, że za udział w **zjeździe „centrolewu" w Krakowie.**

Tymczasem Dębski nietylko, że nie był na zjeździe w Krakowie, ale należał w naszym obozie do ludzi, którzy najsilniej występowali przeciw łączeniu naszej działalności politycznej z działalnością „centrolewu". **Śledztwo istotnie nie mogło tu wykryć żadnych poszlak.** Ale co powiedzieć w takim razie o **nakazie aresztowania Dębskiego?** Na czem ono było oparte? Co powiedzieć o pierwotnym akcie oskarżenia? Co powiedzieć **o uniemożliwieniu obrony niewinnie uwięzionego człowieka adwokatom, których wszystkie wnioski obronne były przecież odrzucane?"**

Następnie dziennik ów odpiera z oburzeniem insynuacje p. **Moraczewskiego**, z któremi wystąpił wobec człowieka, odciętego od świata, że były wojewoda wołyński miał jakoby pozostawić jakieś nieporządki rachunkowe w urzędzie. I tu dodaje:

„Podłość tej insynuacji była tak wielka, że nawet obecne „sanacyjne" władze administracyjne zaprzeczyły jej."

Obok „nieznanych sprawców" którzy skutkiem swojego „incognito" nie mogą się dostać za kratę, powstała i rubryka „nieznanych win", za które się przesiadywało w murach najbardziej ponurej kaźni. Instruktywny przykład przedstawia p. Dębski.

Teraz, ponieważ ma rzecz dojść do procesu, odbywa się sortowanie poprzednich oskarżeń.

Tygodnik humorystyczny „Wróble na dachu", choć należy do wydawnictw „Pałacu prasy" a ten „pałac" z pałacem" belwederskim żyje, owszem, na stopie przyjaznej — zapowiadał, że oskarżeniel przeciwko b. więźniom brzeskim zacieśni się np. do spraw w rodzaju jazdy na rowerze o zmroku bez przepisowej latarni...

W każdym razie daleko odeszła Polska od formułki: „Neminem captivabimus"...

* * *

Po uchwaleniu przez rząd — obniżenia budżetu do 2.450 miljonów, co b. minister skarbu p. Matuszewski uznał za zamknięcie wydatków w „granicach prawdopodobnych dochodów"... — nawet wierno-fryzyjski organ (**„Kurjer Poranny"** p. Fryzego) wnosi tu pewną nutę sceptycyzmu:

„Pytanie atoli jest, czy wobec ciągłego nizania się różańca **upadających sklepów, instytucyj przemysłowych, bankowych,** a więc tych wielkich źródeł podatkowych, budżet oparty np. na tysiącu pałach utrzyma się, gdy pali tylko będzie 500.

Tu zapada konieczność intuicyjnego przewidywania i rozumnego znalezienia zawczasu lekarstwa."

„Gazeta Warszawska" jest otwarciej pesymistyczna. Wspomniawszy o staraniach p. Matuszewskiego, mimo których deficyt był, pisze, że jeżeli —

„rada ministrów uchwaliła zniżyć wydatki budżetowe na rok bieżący do sumy 2.450 miljonów, to my zkolei twierdzimy, że uchwała ta zawiera w sobie niebezpieczeństwo deficytu, albowiem dochody budżetowe nie osiągną tej wysokości.

Dziennik ów oblicza, że dochody roku bieżącego

„dosięgną najwyżej sumy 2.300 miljonów, z czego wynika, że rada ministrów, ustalając je na 2.450 miljonów, wcale nie zabezpieczyła równowagi budżetu."

Sjonistyczny „Nasz Przegląd" ilustruje owo „zaciskanie pasa" — czy też pętli podatkowej:

W Kraśniku np. wymiary (podatku) w porównaniu z wymiarami zeszłorocznemi podwyższono **przeważnie o 100 proc.** w niektórych zaś wypadkach **o 600 proc.** Aby osiągnąć obrót, od którego wymierzono podatek przemysłowy np. **tartakom tamtejszym**, musiałyby zakłady tartaczne **pracować bez przerwy 24 godzin na dobę, w ciągu trzech lat.**

Kraśnik jest to mała mieścina w województwie lubelskiem.

Przykładów takich zresztą podaje cytowany powyżej dziennik więcej.

Małe mieszkania o przystępnych czynszach

W ŚWIETLE OBRAD MIESZKANIOWEGO KOGRESU BERLIŃSKIEGO

Kongres mieszkaniowy, który się odbył w Berlinie między 1 a 5 czerwca br., zwrócił uwagę całego świata na olbrzymie socjalno-polityczne znaczenie gospodarki mieszkaniowej i wskazał na niedomagania obecnej polityki w tej dziedzinie. Widzimy, że budowa mieszkań oparta tylko na rentowności prywatnej gospodarki, o ile idzie o małe mieszkania — zawiodła na całej linji, widzimy, że sfery mniej zamożne muszą przez całe lata obchodzić się bez odpowiedniego mieszkania, bo ich dochody w obecnym okresie ogólnej nędzy i depresji gospodarczej nie stoją w żadnym stosunku do wysokości komornego i że wskutek tego poziom kulturalny ludności się obniża, widzimy wreszcie, że ta gnębiona ludność traci zwolna wiarę i zaufanie do swego państwa i swych współobywateli.

Jakkolwiek więc rozmaite tematy były przedmiotem obrad kongresu, to jednak szczególną uwagę poświęcił kongres zagadnieniu, jak budować małe mieszkania pod względem finansowym i technicznym, ażeby czynsze odpowiadały obecnym stosunkom zarobkowym mniej zamożnej ludności.

Oczywiście stosunki mieszkaniowe w poszczególnych państwach są rozmaite i przez ich porównanie można dojść do pewnych konkluzji co do sposobu rozwiązania zagadnienia budownictwa małych mieszkań, dostępnych szerokim warstwom niezamożnej ludności. Sprawa ta jednak nie jest łatwą, właśnie z powodu różnorodności warunków mieszkaniowych w poszczególnych państwach, a także dlatego, że jak się pokazało — odnośna literatura fachowa w większości krajów, o ile dotyczy strony finansowej, a nawet architektonicznej — nie daje dostatecznego materjału dla ustalenia typu ogólnego mieszkania, któryby się dał zastosować we wszystkich krajach bez wyjątku.

Sprawozdawcą generalnym na kongresie berlińskim w tej sprawie, był architekt prof. Franz Schuster z Frankfurtu nad Menem, który w broszurze swej pt. „La construction de petits logements a loyers abordables" (Budowa małych mieszkań o przystępnych czynszach), podał do dyskusji następujące tezy:

1. ZMNIEJSZENIE KOSZTÓW BUDOWY, W SZCZEGÓLNOŚCI KOSZTÓW PRZYGOTOWANIA GRUNTÓW POD BUDOWĘ, które bardzo wpływają na potanienie mieszkań. Przytem należy baczyć, ażeby każde mieszkanie miało odpowiednie światło, tj. by sypialnie były położone od strony wschodniej a pokoje mieszkalne od strony zachodniej, w ten sposób oczywiście ulice będą miały kierunek północno - południowy i domy będą budowane rzędem jeden koło drugiego (Zeilenbau).

2. BUDOWA ODPOWIEDNICH MIESZKAŃ DLA WARSTW NIEZAMOŻNYCH. Tezę tę rozwija i podaje, że mieszkania te nietylko nie odpowiadają dotąd nigdzie wymogom reformy mieszkaniowej, ale przeciwnie w niektórych krajach nawet uległy wskutek przesilenia gospodarczego, dalszemu pogorszeniu, spowodowanemu wysiłkami, czynionemi dla obniżenia kosztów budowlanych. Mianowicie do obniżenia tych kosztów dąży się w ostatnich czasach przez ograniczenie powierzchni mieszkań i ilości ubikacyj i przez uproszczenie wykonania. Otóż uproszczenie wykonania, które można później ulepszyć w czasach korzystniejszych warunków gospodarczych, uważa prof. Schuster za mniejsze zło dla doby obecnej i czasów przyszłych, aniżeli ograniczenie powierzchni i ilości pokoi. Technik budowlany — powiada prof. Schuster — musi sobie zdać sprawę z odpowiedzialności, którą na siebie bierze w tym względzie wobec własnego społeczeństwa. Nie jest on bowiem w stanie przez oszczędności techniczno-budowlane, wyrównać podwyżki kosztów i komornego, które są wynikiem trudnego i drogiego finansowania budownictwa mieszkaniowego.

Kongres zajął się przedewszystkiem rozstrząsaniem kwestji, kto ma i może budować małe mieszkania, których rozmiar i rodzaj odpowiadałby potrzebom lokatorów, a czynsze stałyby w stosunku do ich dochodów i wyraża zapatrywanie większości, że w ciężkich czasach ekonomicznych — gospodarka prywatna i inicjatywa prywatna, nie są w stanie spełnić wielkich zadań gospodarczych i musiały zawieść.

Dążenia prywatnego budownictwa, by kapitał włożony do budowy, był dobrą lokatą gotówki — dały rezultaty negatywne. Tyczy się to zwłaszcza małych mieszkań, przeznaczonych dla warstw mniej zamożnych, bo wymagania hygieniczne gmin są obecnie tak wysokie, a wykonanie dotyczących zarządzeń gminnych tak drogie, że prywatny przedsiębiorca nie może absolutnie tanio wynajmować. ZADANIE TO WIĘC PRZYPADŁO SPOŁECZNEMU BUDOWNICTWU MIESZKANIOWEMU, A W PIERWSZYM RZĘDZIE PAŃSTWOM I GMINOM. Akcja mieszkaniowa Państwa jest nietylko akcją gospodarczą, lecz jest ona także koniecznością społeczną, a często nawet koniecznością polityczną. Idzie tu bowiem o utrzymanie człowieka, jako dobrego obywatela, idzie tu o zatrudnienie 20 miljonów bezrobotnych całego świata, a to jest w ścisłym związku ze sprawą budownictwa mieszkaniowego.

AKCJA BUDOWLANA PAŃSTW była we wszystkich krajach stosunkowo bardzo nieznaczna. W czasach powojennych stosowały Państwa rozmaite sposoby dla popierania budowy mieszkań. I tak udzielały opustów i uwolnień podatkowych, udzielały subwencji na budowę i dostarczały pożyczek budowlanych na korzystnych warunkach.

Największe znaczenie dla budowy mieszkań, miały państwowe pożyczki budowlane, udzielane do 90% kosztów budowy, hipotecznie zabezpieczone, bezprocentowe, lub nisko oprocentowane (do 2%) z długim terminem amortyzacyjnym (do 66 lat jak np. w Belgji).

W AKCJI BUDOWLANEJ ODEGRAŁY GMINY BARDZO WAŻNĄ ROLĘ, bo zrozumiały, że bez ich udziału nie można rozwiązać sprawy mieszkaniowej. I tak gminy w wielu krajach budowały same mieszkania dla swoich urzędników i funkcjonarjuszów, ale o wiele ważniejszą była komunalna akcja gmin dla zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych wszystkich warstw ludności danego miasta. Ponadto gminy popierały akcję budowlaną przez uwalnianie od podatków komunalnych, przez rozumną i celową politykę terenową i przez dostarczanie kredytów budowlanych.

Trzecim czynnikiem ważnym dla budowy mieszkań są ZWIĄZKI I TOWARZYSTWA MIESZKANIOWE UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ. — Związki takie już przed wojną rozwinęły żywą działalność w niektórych krajach, jak w Austrji, Czechosłowacji, Danji, Holandji, Niemczech, Szwajcarji i Włoszech. W czasach powojennych, działalność tych towarzystw użyteczności publicznej znacznie wzrosła, a ponieważ pomoc udzielana im przez państwa i gminy jest bardzo wydatną, więc przyznanie Towarzystwu tego charakteru „użyteczności publicznej" ma ogromne znaczenie gospodarcze; — ponieważ jednak ta „użyteczność publiczna" była w wielu krajach niejasno określona, a kontrola niedokładna, przeto często pod płaszczykiem „użyteczności publicznej", różne przedsiębiorstwa czysto zarobkowe, lub spekulacyjne przyswajały sobie korzyści, które przysługiwały tylko Towarzystwom na zysk nieobliczonym. Dlatego to pojęcie „użyteczności publicznej" zostało obecnie w różnych krajach dokładnie sformułowane, a działalność tych Towarzystw poddaną odpowiedniej kontroli.

Formy Towarzystw o charakterze użyteczności publicznej są rozmaite. Są to albo SPÓŁDZIELNIE, albo SPÓŁKI Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ, lub SPÓŁKI AKCYJNE. — Bardzo często gminy zamiast budować same, tworzą SPÓŁKI MIESZKANIOWE (forma często spotykana w Niemczech), do których przystępują z udziałami. Przekonano się bowiem, że akcja towarzystw takich jest ruchliwszą, aniżeli akcja samej gminy, a ponadto rozchodzi się też o to, ażeby tarcia polityczne, tak częste w zarządach gminnych, nie wpływały i nie paraliżowały działalności tych towarzystw, która powinna być czysto ekonomiczną.

Kongres mieszkaniowy berliński, w którym wzięli udział reprezentanci 23 krajów, wykazał, że sprawa ta jest troską wszystkich rządzących, że należy dążyć do jej rozwiązania dla dobra własnego narodu i całej ludzkości, że współpraca ludzi dobrej woli na terenie międzynarodowym ułatwia pracę w poszczególnych krajach i przyczynia się do podniesienia poziomu gospodarczego, zdrowotnego i moralnego szerokich warstw ludności.

[redacted]

Protest Krynicy

PRZECIW UCISKOWI PODATKOWEMU

Właściciele pensjonatów w Krynicy uchwalili następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 14 czerwca 1931 w sali Domu Zdrojowego właściciele realności w Krynicy-zdroju,

1. wyczerpawszy indywidualne wszelkie zwyczajne środki prawne w kierunku uchylenia wzgl. sprostowania dodatkowych wymiarów podatku od nieruchomości na lata 1928 i 1929,

2. oczekując daremnie już drugi rok na załatwienie przez Izbę Skarbową w Krakowie — choćby nawet ujemne — indywidualnych odwołań od dodatkowych wymiarów za oba lata,

3. mając za sobą bezskuteczne indywidualne i zbiorowe kołatanie do Urzędu miejskiego w Krynicy, jako władzy wymiarowej, a do Izby Skarbowej w Krakowie, jako władzy odwoławczej, a nawet Ministerstwa skarbu, jako władzy rewizyjnej o rewizję podstaw wymiaru w celu uzgodnienia ich z obowiązującą ustawą i praktyką innych władz wymiarowych,

4. nie mając już innej drogi do osiągnięcia a) **sprostowania dodatkowych wymiarów** i b) **sprawiedliwych a prawnie uzasadnionych bieżących wymiarów podatku od nieruchomości**

ZAKŁADAJĄ NINIEJSZEM PUBLICZNY PROTEST PRZECIW KRZYWDZIE I NIESPRAWIEDLIWOŚCI W WYMIARACH PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI,

który stał się jednym z najuciążliwszych podatków, cięższym od obrotowego,

który rujnuje gospodarczo właścicieli starych budynków, obciążonych nadmiernie stałym remontem i dostosowaniem się do nowoczesnych potrzeb hotelowych, a nie dających wobec zubożenia społeczeństwa nawet procentu bankowego od wkładów,

który nie uwzględnia konjunktury krajowej i światowej rosnąc z roku na rok,

który zamiast ustawowych 7 proc. wynosi prawie 20 proc. wartości czynszowej budynków,

który jest niesprawiedliwie wymierzony, wymagający natychmiastowej rewizji i dostosowana do uprawnień ustawowych i potrzeb życia ekonomicznego, zanim przyjdą w Krynicy-zdroju dalsze bankructwa i niewypłacalności, których dziś w zakresie nieruchomości jest już 12 proc.

KRONIKA

Awans po niezdanym egzaminie

W ostatnim numerze krak. Dziennika wojewódzkiego znajdujemy nominację praktykanta Adama Choczyńskiego w starostwie grodzkiem w Krakowie, znanego z konfiskat „Naprzodu", uchylanych przez sąd, na stanowisko sekretarza w X stopniu służbowym. Jak wiadomo p. Choczyński przed kilku dniami padł przy trzecim rocznym egzaminie prawniczym.

Podobnie, jak major Ryszanek z Brześcia, przepadłszy przy egzaminie na majora dyplomowanego, otrzymał awans na podpułkownika.

— o o o —

Wycieczka TUR autobusami w Tatry

MORSKIE OKO, WODOSPADY MICKIEWICZA, CZARNY STAW, DOLINA BIAŁEGO I DOLINA KOŚCIELISKA

W dwa dni świąt, tj. w niedzielę 28 i w poniedziałek 29 czerwca br. urządza TUR w Krakowie wycieczkę **autobusami w Tatry.** Wycieczka **wyjedzie z Krakowa z dworca autobusowego w niedzielę o 5 rano do Zakopanego. W niedzielę** uczestnicy wycieczki po krótkim pobycie w Zakopanem udadzą się **autobusami do Morskiego Oka.** Prócz tego zwiedzą **Wodospady Mickiewicza i Czarny Staw.** Wieczór powrót do Zakopanego. Nocleg w Pol. Tow. Tatrzańskiem. **W poniedziałek** zwiedzanie **Doliny Białego,** poczem wycieczka pojedzie **autobusami do Doliny Kościeliskiej. Wieczór powrót autobusami do Krakowa.**

Udział w wycieczce 36 zł. od osoby, prócz wyżywienia.

Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje do poniedziałku 22 czerwca włącznie tow. wiceprez. Czerwieniec w administracji „Naprzodu" codziennie od godz. 5—7 wieczór. **Liczba uczestników ograniczona.**

— o o o —

TUR

SPOTKANIE TUR W TRZEBINI

W niedzielę 21 czerwca nastąpi **„Spotkanie TUR" w Trzebini dla oddziałów podokręgu zagłębia chrzanowskiego i gości z innych oddziałów.**

O godz. 10 rano nastąpi **zbiórka oddziałów** na boisku klubu sportowego „Trzebinia", a po powitaniu gości odbędzie się pochód ul. Kościuszki do Domu Robotniczego Zw. metalowców, gdzie odbędzie się **uroczysta akademja.**

O godz. 2 po południu na boisku KST **festyn,** połączony z zawodami sportowemi oddziałów TUR, a o godz. 6 wieczorem **zamknięcie spotkania.**

Egzekutywa TUR okr. krakowskiego apeluje do oddziałów TUR jej podległych, aby natychmiast zgłaszały swój udział w „Spotkaniu", oraz doniosły jakie produkcje będą wykonywane. Zgłoszenia należy skierować pod adresem: „Tow. Alojzy Poloczek — Dom Robotniczy — Trzebinia".

— o o o —

Sensacyjna kradzież samochodu

Wczoraj zaszedł w Krakowie rzadki wypadek kradzieży samochodu. Józef Świczkop, kierowca autodorożki Nr. 96061, odwoził codziennie od dłuższego czasu jakiegoś pasażera na ul. Krakowską l. 13. W dniu wczorajszym osobnik ów kazał się zawieźć na tę samą ulicę. Kiedy wóz zatrzymał się przed domem pod l. 13, pasażer poprosił szofera, by udał się na II piętro i oznajmił mieszkającemu tam lokatorowi NN, że samochód czeka. Gdy Swiczkop zeszedł na dół, z przerażeniem nie zastał już swojego auta, którym odjechał tajemniczy pasażer. Policja nie wpadła dotąd na ślad sprytnego złodzieja. Samochód był prawie nowy i przedstawiał wartość 14.000 zł.

— o o o —

UPAŁ. W dniu wczorajszym panował w Kra[illegible]kowie niebywały upał. W południe termome[illegible] wskazywał w półcieniu ponad 40 stopni C. Wsk[illegible]tek upału ruch na ulicach znacznie zmalał. Na[illegible] wisłą ro[illegible]o się do wieczora od amatorów kąpie[illegible]. Na ulicach panował niepodzielnie kurz i zasypy[illegible]wał przechodniom oczy. Zakład czyszczenia mia[illegible]sta nie czuł się w o[illegible] ilość be[illegible]kowozów [illegible] ka ko[illegible]za rządu [illegible]

LATARNIE ORJ[illegible] [illegible] podaje do wiadomości, że znowelizowano dotychczasowe przepisy o latarniach orjentacyjnych. — W zasadzie utrzymano dotychczasowe postanowienia, które nakładają na właścicieli domów obowiązek zezwolenia na umieszczenie latarni na ich domu, oraz obowiązek oświetlania tych latarń własnym kosztem. Umieszczaniem latarń, oraz ich konserwacją zajmuje się elektrownia miejska.

OPŁATY OD POJAZDÓW. Magistrat krakowski przypomina, że termin uiszczenia opłat od zwyczajnych i zbytkownych środków przewozowych jako to: powozów prywatnych, dorożek konnych, bryczek, wozów ciężarowych, spedycyjnych, meblowych, wózków ręcznych zarobkowych itp. przypada w dniach 1—15 stycznia za I półrocze, oraz w dniach od 1—15 lipca za II półrocze każdego roku bez rozsyłania osobnych nakazów płatniczych. Magistrat przypomina wszystkim posiadaczom wymienionych środków przewozowych obowiązek uiszczenia w wymienionym terminie należytości, z tem, że niedotrzymanie terminu płatności narazi ich na ściągnięcie zaległości w drodze egzekucji, przy doliczeniu kosztów tejże oraz procentów zwłoki.

PRZED KONGRESEM ESPERANTYSTÓW W KRAKOWIE. Zaledwie kilka tygodni dzieli nas od chwili, gdy Kraków po raz wtóry gościł będzie członków wielkiej rodziny Esperanta, dzieła naszego rodaka, dra Zamenhofa. Każdy też dzień przynosi nowe zgłoszenia, przeważnie z zagranicy, a szereg listów zapowiada gremjalne wycieczki z różnych krajów. Podkreślić tu należy fakt, że jakkolwiek panujące obecnie w całym świecie stosunki ekonomiczne stanowią poważny hamulec, to jednakowoż wzorowo zorganizowany w r. 1912 kongres krakowski, niewątpliwie przyczynia się do tego, że zagranica odnosi się specjalnie do Krakowa z sympatją i zaufaniem. Tem cięższy obowiązek spoczywa na miejscowym komitecie organizacyjnym, którego staraniem jest przygotowanie kongresu conajmniej tak dobrze jak przed wojną, w czasach zaborczych. Kongres rozpocznie się w dniu 1 sierpnia wieczorem uroczystem posiedzeniem, poczem uczestnicy kongresu wezmą udział w raucie zapoznawczym w salach Starego Teatru. W niedzielę, 2 sierpnia rano odbędą się nabożeństwa różnych wyznań (katolickie w kościele Marjackim), podczas których wygłoszone będą kazania w języku Esperanto. Na popołudnie projektowana jest wycieczka do Ojcowa, wieczorem teatr. Od poniedziałku rozpoczynają się właściwe prace kongresowe: przedpołudniem posiedzenia plenarne kongresu Wszechświatowego Związku Esperanckiego, popołudniu zaś wykłady t. zw. Uniwersytetu Letniego, których tematem tegorocznym jest turystyka (wykładać będą fachowcy krajowi i zagraniczni) i posiedzenia różnych zrzeszeń zawodowych i ideowych esperanckich, z których wymienić należy: Międzyn. Ligę esp. poczt.-telegr., Związek stenografów, Ligę akademicką, Związek kobiet, pacyfistów, paneuropejski, nauczycieli, Międzyn. stow. naukowe, oraz Międzyn. związek lekarzy, którego uczestnicy zwiedzą zakłady w Kobierzynie a po zamknięciu kongresu objadą zdrojowiska i kąpieliska polskie. W kongresie krakowskim uczestniczyć będą również w znacznej liczbie ślepcy różnych narodowości, ofiary wojny światowej lub niewidomi od urodzenia, dla których jedynym łącznikiem i pociechą stał się międzynarodowy środek porozumiewawczy Esperanto. W tym języku wychodzi też miesięcznik drukowany pismem wypukłem systemu Braille. Wieczory tygodnia kongresowego poświęcone są rozrywkom, z których wymienimy operę, koncert, festival na Wawelu, bal w oryginalnych kostjumach narodowych oraz pokaz tańców ludowych. Na zakończenie odbędzie się ogólna wycieczka do Wieliczki, a w sobotę rano uroczyste zamknięcie kongresu, poczem uczestnicy udadzą się na wycieczki po Polsce, mianowicie do Zakopanego, Pienin, Warszawy, Białegostoku itd. Komitet organizacyjny zwraca się niniejszem do mieszkańców Krakowa z apelem o zgłaszanie odpowiednich, czystych pokoi, 1 lub 2-łóżkowych z pościelą i obsługą. Biuro kongresu urzęduje codziennie od godz. 16 do 2 w Muzeum Przemysłowem, Smoleńska 8, II p. sala 129.

OPŁAKANY RYBOSTAN W RZEKACH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy garść uwag w sprawie rybostanu w Wiśle i jej dopływach. Stan wód rewirowych w powiecie krakowskim jest opłakany. Wody są wyjałowione i opustoszałe z rybostanu skutkiem wadliwej gospodarki rybaków i przez zatruwanie wody przez okoliczne fabryki. Rzeki pozbawione są jakiejkolwiek straży wodnej, ustanowiona zaś straż jest niewłaściwa i nieodpowiednia, kłusownictwo i tępienie rybostanu święci orgje, prawdziwy zaś amator sportu wędkowego pozbawiony jest zupełnie należytego terenu rewirowego. O ile niema funduszów na udawanie się na rewiry górskie, niema możności uprawiania sportu na najbliższych wodach w okolicy Krakowa, a uzyskanie zezwolenia u zawodowych rybaków dla prawdziwego sportowca natrafia na trudności i stosunkowo dość wysokie opłaty. W ten sposób dla braku odpowiedniego terenu amatorzy sportu wędkowego zamieszkali w Krakowie, nie mają zupełnie możności uprawiania tej tak zdrowej rozrywki.

ZAKAZ WSPINANIA SIĘ PO MOŚCIE DĘBNICKIM. Zdarza się, że zwłaszcza w czasie obchodu „Wianków" wspina się publiczność mimo upomnień organów bezpieczeństwa na górne przęsła mostu dębnickiego. Magistrat ostrzega, że wspinanie się na przęsła mostu jest zakazane, jako grożące życiu ludzkiemu, szczególnie ze względu na rozpięte tam przewody światła elektrycznego o wysokiem napięciu.

WYPADEK PRZY PRACY. W fabryce wyrobów metalowych przy ul. Salinarnej 2 uległa nieszczęśliwemu wypadkowi Janina Pasternak (lat 23). Walec maszyny przygniótł jej palce prawej ręki. Pasternakównę opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

STARUSZEK WPADŁ POD KONNĄ DOROŻKĘ. Wczoraj rano na przechodzącego jezdnią pod Izbą handlową 75-letniego Dawida Gronera najechała konna dorożka. Staruszek doznał złamania nogi. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Na ul. Podgórskiej 5-letnia Ira Milcz spadła z wysokości 2 metrów, bawiąc się na wierzchu złożonego materjału budowlanego. W stanie ciężkim przewieziono dziewczynkę do szpitala. Z okna I piętra w domu pod l. 5 przy ul. Mikołajskiej, spadł 6-letni chłopiec N. N. i ciężko się poranił. Nieszczęśliwego chłopca umieszczono w szpitalu.

FALA KRADZIEŻY. Z gablotki sklepowej przy ul. Felicjanek 13, skradziono kilka kapeluszy męskich i damskich. Sprawcy otworzyli gablotkę dobranym kluczem lub wytrychem. — Z sieni domów przy ul. Niecałej pod liczbami 3, 5, 4, 6, 7 i 8 skradziono kilkadziesiąt żarówek. — Z szatni na boisku Wisły wyciągnięto przy pomocy drutu kilka sportowych ubrań. — Z portjerni domu przy ul. Tadeusza Kościuszki 49, zniknął aparat telefoniczny, własność dr. Macudzyńskiego. — Z piwnicy domu przy ul. Traugutta 18 skradziono na szkodę p. St. Lichaja 10 flaszek wina i 4 flaszki soku. — Janowi Lupczyńskiemu lekarzowi weterynaryjnemu z Olkusza, skradziono w pociągu na przestrzeni Trzebinia—Kraków, 1.800 zł., oraz legitymację urzędniczą.

— o o o —

TEATRY I KONCERTY

WYSTĘPY M. FRENKLA. Sztuki z udziałem Mieczysława Frenkla w teatrze im. J. Słowackiego cieszą się stale powodzeniem, bez względu na okres kanikularny. Dziś grany będzie po raz 3-ci i ostatni „Głupi Jakób", w którym kreacja Mistrza, tak gorący wzbudziła zachwyt. Jutro wprowadza teatr jedyną nieznaną w Krakowie sztukę Jerzego Szaniawskiego p. t. „Żeglarz", w której M. Frenkiel odtwarza jedną z najbardziej dla twórczości Szaniawskiego charakterystycznych, tragikomicznych postaci. Sztuka przygotowana reżysersko przez J. Szyndlera, otrzymała nową wystawę, projektu M. Różańskiego. W niedzielę popołudniu jeszcze raz ukaże się zawsze mile witana „Sztuba" K. Leczyckiego.

DZIŚ W TEATRZE BAGATELA PORAZ OSTATNI „OJCIEC" Strindberga z Baratowem w głównej roli, której ujęcie znalazło żywy poklask krytyki. Jutro tj. w sobotę raz ostatni „Hinkeman" znakomity dramat E. Tollera. W niedzielę po raz ostatni „Obcy" J. Gordina „ojca" teatru żydowskiego, który w dramacie tym ucieleśnił tragizm wiecznych wędrówek „Alswera". W poniedziałek dnia 22 czerwca **czwarta** premjera p. t. „Cena życia" Niemirowicza-Danczenki, twórcy teatru artystycznego w Moskwie. Utwór Niemirowicza-Danczenki, który Baratowi daje pole do niezwykłego popisu aktorskiego, będzie w Krakowie grany poraz pierwszy. Bilety sprzedaje kasa teatru Bagatela od godz. 10 do 2 i od 4 do 8.30.

ROSYJSKI ARTYSTYCZNY ZESPÓŁ BAŁABAJKOWY, którego koncerta we wszystkich centrach muzycznych cieszą się wielkiem powodzeniem, wystąpi w naszem mieście tylko jeden raz we wtorek 23 bm. w Starym Teatrze.

— o o o —

ODCZYTY I ZEBRANIA

SZWEDZKIE USTAWODAWSTWO PODATKOWE. Staraniem Towarzystwa ekonomicznego w Krakowie, wygłosi odczyt p. K. G. Fellenius ze Sztokholmu pod powyższym tytułem. P. Fellenius jest inspektorem ministerstwa skarbu w Szwecji i zna się doskonale na poruszanem zagadnieniu. Do Polski przybywa jako generalny sekretarz Towarzystwa polsko-szwedzkiego w Sztokholmie. Oprócz p. Felleniusa przemawiać będzie m. i. prof. dr. Adam Krzyżanowski. Początek w poniedziałek 22 bm. o godz. 7 wieczorem w Izbie przem.-handl. (Długa 1, I. p.). Wstęp wolny.

AMATORSKIE TOWARZYSTWO SPORTU WĘDKOWEGO W KRAKOWIE odbędzie **w dniu 30 bm. o godz. 18.30 popoł.** w sali Towarzystwa weteranów (ul. Garbarska 9) walne zebranie, na które zaprasza dotychczasowych i nowo-wstępujących członków.

— o o o —

SPORT

GARBARNIA—CZARNI. W niedzielę 21 bm. o godz. 11 przedpoł. odbędzie się niezwykle ciekawe spotkanie między Czarnymi a Garbarnią. Lwowianie należą do tych drużyn, które niebywałą wprost ambicją potrafią złamać niejedną drużynę. Zespół ich zestawiony jest obecnie pierwszorzędnie, wyrównany, wysoki poziom, zwłaszcza w linji ataku, gdzie dominujące stanowisko zajmują: Rajman III, Koch, Drzymała.

MAKKABI—WAWEL. W niedzielę 21 bm. o godz. 11 przedpoł. na Stadjonie Wojsk. (Małe Błonia) odbędą się nader interesujące zawody w piłkę nożną o mistrzostwo KZOPN pomiędzy zeszłorocznym mistrzem okręgu Wawelem a wicemistrzem Makkabi. Zawody te budzą tem więcej zainteresowania, ponieważ tak Makkabi jak i Wawel stoją na czele tabeli i mają stracone równą ilość punktów.

—ooo—

Z Polski

TRAGICZNY WYPADEK NA LOTNISKU KATOWICKIEM. W środę o godz. 18'05 pilot turystyczny Zygmunt Prabucki z Katowic, pilotował na terenie lotniska samolot turystyczny (S. 4) silnik 35-konny „Hake". Przy drugim, zbyt ostrym wirażu samolot stracił szybkość, runął na ziemię i uległ rozbiciu, przyczem strzaskany został silnik oraz lewe skrzydło samolotu. Pilot zaś ciężko ranny, po odwiezieniu do szpitala miejskiego w Katowicach zmarł.

TELEGRAMY

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KOLEJOWCÓW-ABSTYNENTÓW

Warszawa, 18 czerwca. (Telef. wł. „Naprzodu"). W Warszawie nastąpiło dziś otwarcie międzynarodowego kongresu kolejowców-abstynentów. — W kongresie bierze udział około 200 delegatów z 12 państw zagranicznych. Imieniem rządu polskiego wziął udział w akcie otwarcie kongresu min. Kühn.

TRĄBA POWIETRZNA

Berlin, 18 czerwca. Wieś Holthausen koło Plettenbergu w Westfalji nawiedzona została wczoraj gwałtowną trąbą powietrzną, która wyrządziła wielkie spustoszenia. **Wicher szalał zaledwie trzy minuty i w przeciągu tak krótkiego czasu potrafił zniszczyć 120 zabudowań, powyrywać z korzeniami lub połamać wszystkie drzewa w całej okolicy, oraz powywracać słupy telegraf.** Zerwane dachy unosił wicher przez kilkaset metrów. **Trzy osoby poniosło śmierć i 80 odniosło rany cięższe lub lżejsze. Straty obliczają na przeszło miljon marek.** Także w okolicy Altony wyrządziła burza większe szkody.

KATASTROFA TRAMWAJOWA

Drezno, 18 czerwca. Na przedmieściu Zitscheweg zderzyły się dziś dwa wozy tramwajowe przyczem **17 osób odniosło rany, w tem 4 śmiertelne.**

FRANCUSKIE WAROWNIE GRANICZNE

Paryż, 18 czerwca. Komisja wojskowa francuskiej izby deputowanych zwiedzała warownie graniczne w Alzacji i Lotaryngji i stwierdziła, że prace nad obroną granicy francuskiej wykonywane są celowo i wedle dobrze obmyślanych planów. Komisja stwierdza, że warownie mają charakter czysto obronny, a zatem nie mogą przedstawiać żadnej groźby dla żadnego państwa sąsiedniego. Mają one zabezpieczyć Francję przed ewentualnym atakiem. Po sprawozdaniu komisji wojskowej komisja finansowa uchwaliła wczoraj nowe kredyty na wykonanie robót fortyfikacyjnych w wysokości 2.500 miljonów franków. Wedle sprawozdania komisji wojskowej roboty te zostaną wykończone w przeciągu 2 lat.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY OKRĘTOWEJ

Paryż, 18 czerwca. Minister spraw zagranicznych Briand wyjechał do Nantes, aby wziąć udział w pogrzebie ofiar katastrofy okrętowej w charakterze deputowanego z tego miasta.

KONFERENCJE MELLONA W SPRAWIE DŁUGÓW WOJENNYCH

Londyn, 18 czerwca. Mimo parokrotnych zapewnień, że podróż jego po Europie ma charakter czysto prywatny, amerykański kanclerz skarbu Mellon odbył wczoraj konferencje z MacDonaldem, w której oprócz Hendersona wzięli udział także inni członkowie rządu. Po konferencji z Mellonem MacDonald przyjął gubernatora Banku Angielskiego Montagu Normana. „Daily Herald" zauważa, że nie ulega wątpliwości, iż w toku rozmowy MacDonalda z Mellonem poruszone zostały kwestje długów wojennych. Dziennik liczy się z tem, że w najbliższych dniach Mellon odbędzie jeszcze konferencje z angielskim kanclerzem skarbu i gubernatorem Banku Angielskiego.

Memorjał urzędników w sprawie szczeblowania

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 czerwca.

Stowarzyszenie urzędników państwowych wystąpi z memorjałem do rządu w sprawie ostatniego okólnika prezydenta rady ministrów o wstrzymaniu przejścia urzędników do wyższych szczebli służbowych. W memorjale tym stowarzyszenia wykazują, że art. 6 ustawy uposażeniowej przewiduje równocześnie szczeblowanie co trzy lata. — Ostatni okólnik rady ministrów dotyczy 1/3 ogółu urzędników etatowych. W praktyce wstrzymanie szczeblowania równoznaczne jest z wstrzymaniem wzrostu uposażeń przeciętnie o 20 zł. miesięcznie.

—ooo—

Rozmiary zamierzonej redukcji urzędników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 czerwca

Pogłoski o zamierzonych redukcjach w administracji państwowej utrzymują się w dalszym ciągu. Jak mówią, ewentualne redukcje dotyczyć będą przedewszystkiem 4 kategoryj pracowników państwowych, a mianowicie: 1) osoby, które w charakterze kontraktowych zajmują kilka posad rządowych, 2) emeryci, którzy pozatem są kontraktowymi urzędnikami, 3) zamężne funkcjonarjuszki państwowe, których mężowie są na posadach i 4) pewna ilość urzędników kontraktowych. Jak słychać, ilość osób, należących do I. kategorji wynosi 14.000. Prasa zbliżona do rządu podaje sprostowanie tych pogłosek w tej formie, że w obecnej chwili niema mowy o mechanicznej redukcji i że uchwały Rady ministrów oraz poszczególnych resortów, dotyczące skasowania zbędnych urzędów, będą ujawniane i przeprowadzane stopniowo.

Międzynarodowa konferencja pracy

CZAS PRACY W KOPALNIACH WĘGLA: 7 GODZIN I 3 KWADRANSE

Genewa, 18 czerwca. Po trzech tygodnia obrad zakończona została dziś w południe XV międzynarodowa konferencja pracy, której przewodniczył stały delegat polski w Lidze Narodów, minister Sokal. Następna konferencja odbędzie się w roku przyszłym w Wiedniu, lub w innem mieście europejskiem, a w każdym razie poza Genewą, gdzie będzie się odbywała międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa.

Na ostatniem posiedzeniu międzynarodowa konferencja pracy przyjęła w głosowaniu końcowem **konwencję regulującą czas pracy w kopalniach węgla.** Konwencja przyjęta została 81 głosami przeciw 2 głosom delegatów rządu portugalskiego. Delegaci pracodawców wstrzymali się od głosowania. Wejdzie ona w życie w 6 miesięcy po ratyfikowaniu jej przez dwa państwa posiadające rozwinięte górnictwo z grupy państw następujących: Polska, Anglja, Belgja, Czechosłowacja, Francja, Holandja i Niemcy. Konwencja ustanawia czas pracy w kopalniach węgla kamiennego i brunatnego na **7 godzin i 3 kwadranse** dziennie i reguluje kwestję godzin nadliczbowych. Po upływie trzech lat od daty wejścia konwencji w życie mają być podjęte pertraktacje w sprawie **dalszego obniżenia czasu pracy.** Oprócz tego konwencja zawiera **zasady porozumienia gospodarczego między państwami produkującemi węgiel w sprawie podziału rynków zbytu.** Rokowania w tej sprawie mają być przeprowadzone przy współudziale Ligi Narodów.

AROGANCKI WYWIAD MUSSOLINIEGO

Paryż, 18 czerwca. „Journal" przynosi dziś wywiad swego korespondenta z Mussolinim w sprawie zatargu między Watykanem a rządem włoskim. Mussolini m. in. oświadczył: „Nie jestem wrogiem religji a nawet przeciwne uważam religię za rzecz niezbędną nietylko dla szerokich mas ludowych lecz także dla elity świata kulturalnego. Wiara powinna być szerzona w całym kraju. Dzieci powinny się uczyć katechizmu a w niedziele uczęszczać do kościoła. Na tem kończy się jednak kompetencja duchowieństwa, które powinno się trzymać zdala od polityki. Nie dopuszczę, aby ktokolwiek mieszał się do spraw państwowych. Dziecko osiągające wiek szkolny staje się **własnością** (?!) państwa. Co się tyczy obecnego zatargu z Kościołem, to muszę podkreślić, iż Akcję Katolicką przestrzegałem dość wyraźnie, jednak bez skutku. Stwierdzone zostało, iż na czele Akcji Katolickiej stanęli fanatyczni przeciwnicy faszyzmu z partji ludowej i z tej przyczyny musiałem wkroczyć. W gruncie rzeczy zajścia we Włoszech były nieznaczne i nie dadzą się porównać z wypadkami w Hiszpanji. **Faszyzm jest panem sytuacji i nie zezwolę ani na atakowanie go, ani też nawet na krytykę faszyzmu.** Kto się zachowuje spokojnie, może we Włoszech żyć w spokoju nawet wtedy, gdy nie jest zwolennikiem faszyzmu.

WATYKAN A REPUBLIKA HISZPAŃSKA

Madryt, 18 czerwca. Nuncjusz apostolski w Madrycie wręczył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych notę Stolicy Apostolskiej, której treść nie jest jeszcze znana.

TRZĘSIENIE ZIEMI I WYBUCH WULKANU W JAPONJI

Londyn, 18 czerwca. W Tokio i Jokohamie odczuto wczoraj silniejsze wstrząsy ziemi, które nie **wyrządziły jednak większych strat.** W kilku miejscach przerwane zostały przewody telegraficzne i elektryczne. Ofiar w ludziach niema.

Wulkan Jakedake, leżący w Alpach japońskich na zachód od Matsumoto rozpoczął dziś rano działalność i wyrzuca z wnętrza krateru olbrzymie masy popiołu. Wybuchom towarzyszą silne grzmoty podziemne. Osady ludzkie położone u stóp wulkanu musiały zostać ewakuowane, ponieważ grozi im zasypanie popiołem.

Praktyki konfiskacyjne

Pod tym tytułem pisze lwowskie „Ognisko", czasopismo drukarskie:

„Nowością dla nas są praktyki konfiskacyjne, przeprowadzane od jakiegoś czasu przez podrzędne organa państwowe we Lwowie. Dotychczas na naszym terenie, jak wiadomo, obowiązuje ustawa prasowa z roku 1862 w całej swej rozciągłości. Nowej ustawy prasowej jeszcze niema, bo ta, która na jakiś czas wprowadzono w r. 1928, została w swoim czasie przez Sejm uchylona.

Ustawa prasowa z r. 1862 wyraźnie określa sposób konfiskaty zakwestjonowanych druków. Znamy bardzo dobrze ten sposób konfiskaty, bo byliśmy tego świadkami — jako drukarze — przez całe dziesiątki lat. A więc funkcjonarjusz policji przychodził do redakcji z pismem prokuratorji i egzemplarzem gazety czy dzieła skonfiskowanego, na którem zaznaczone były ołówkiem prokuratorskim inkryminowane ustępy. Następnie zabierał („konfiskował") wydrukowane już egzemplarze. Drukarz wyrzucał ze składu skonfiskowane wiersze i gazeta wychodziła z sakramentalnym napisem: Po konfiskacie nakład drugi. Potem były protesty, immunizacje itp.

Obecnie od jakiegoś czasu, w „Drukarni Lwowskiej", w której drukuje się „Dziennik Ludowy", konfiskata odbywa się według nieznanych nam dotychczas przepisów. A mianowicie, wysłaniec starostwa grodzkiego **zabiera z drukarni układ zecerski, wyciągając go wprost z kolumn,** zakwestjonowanych przez prokuratorję ustępów. **Zabiera całe szpalty, wraz z kwadratowemi tytułami i podtytułkami, sztegami, durszusami i linjami.** Ostatnio np. prokuratorja zakwestjonowała tylko pewien tytuł, złożony pismem 5-cicerowem. I to pismo zabrano do starostwa grodzkiego!

Drukarnia, oczywiście, ponosi duża szkodę, bowiem większe tytułowe pisma ma zupełnie zdefektowane. Wiadomo przecież, że większe pisma tytułowe mają niewiele pojedyńczych liter alfabetu. Wobec zdefektowania ich, są one już nie do użycia. Przyznajemy, że ta forma konfiskaty ma miejsce **tylko z „Dziennikiem Ludowym".** W drukarniach innych używa się zgrubsza jeszcze sposobu dawnego.

Sposób konfiskaty „Dziennika Ludowego" (organu PPS) wywołuje zrozumiałe zaciekawienie wśród drukarzy lwowskich, nieprzyzwyczajonych do podobnych praktyk. Możliwie, że podobne praktyki miały miejsce w byłem imperjum rosyjskiem, o czem nam niewiadomo, — ale wiadomo nam, że czegoś podobnego nie byliśmy świadkami w byłym zaborze austrjackim.

Jak się dowiadujemy, przeciw sposobowi konfiskat „Dz. Lud." wniesiono przedstawienie do odpowiednich władz w Warszawie, a także ma się pojawić interpelacja w Sejmie. Również lwowska Korporacja Przemysłu Graficznego ma, jak słychać, stanąć w obronie swego członka."

Przegląd gospodarczy

PRZEMYSŁ GÓRNEGO ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO MAJĄ UTWORZYĆ WSPÓLNĄ ORGANIZACJĘ NACZELNĄ Z SIEDZIBĄ W WARSZAWIE?

W kołach przemysłowych, a także i politycznych Warszawy duże wrażenie wywołały wiadomości i pogłoski o zamiarach przeniesienia do stolicy zarządów polskiego przemysłu hutniczego i węglowego. Podobno sprawa ta jest już na drodze do realizacji.

Charakterystyczną jest wiadomość, podana przez półoficjalną agencję sanacyjną „Iskra".

Według tej wiadomości, miało odbyć się w tych dniach w Katowicach zebranie Związku Górniczo-Hutniczego, które w większej swej części miało charakter poufny. Na zebraniu tem jeden z dyrektorów „Skarbofermu" wystąpić miał z projektem połączenia trzech dotychczasowych organizacyj przemysłu górniczo - hutniczego, a mianowicie Związku Górniczo-Hutniczego w Katowicach, Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Katowicach, oraz Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczo-Hutniczych w Sosnowcu, w jedną organizację z siedzibą w Warszawie. W ten sposób polski przemysł górniczo-hutniczy Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowsko - Chrzanowskiego posiadłby jednolitą reprezentację.

Według komentarza „Iskry" to połączenie się trzech różnych w danej chwili organizacyj przemysłowych miałoby iść po linji życzeń rządu.

POŻYCZKA KOLEJOWA

W Paryżu odbyło się posiedzenie komitetu dyrekcyjnego polsko-francuskiego towarzystwa kolejowego dla budowy magistrali Górny Śląsk—Bałtyk.

Połowa pierwszej transzy pożyczki francuskiej na budowę tej kolei w sumie 165 milj. franków francuskich wpłynie do kraju około 28 bm., a druga połowa tej transzy w tej samej wysokości wpłynie około 12 lipca.

Fundusz prasowy

A. M. Śląska Ostrawa zł. 2'10.

ROZMAITOŚCI

MÓWIĄCE LATARNIE MORSKIE. Na latarni morskiej Cumbrae nad zatoką Clyde ustawiono t. zw. „talking beacon". Aparat przedstawia zwykły radjo-gramofon, który w połączeniu z przyrządem do nadawania sygnałów mgły, znajdującym się na latarni morskiej, przesyła radjostacjom okrętowym sygnały, dające możność zorjentowania się, jaka jest odległość okrętu do latarni morskiej.

Płyta, nagrywana na gramofonie, znajdującym się na latarni morskiej, powtarza nazwę „Cumbrae" i wylicza w milach odległość. Przyrząd nadaje co 70 sekund nazwę latarni, wymawiając ją słownie, poczem następuje właściwy sygnał mgły, złożony z trzech długich dźwięków, wreszcie wyliczenie w słowach odległości w milach morskich i wkońcu dwa dźwięki długie sygnały mgły.

Po nadaniu tego sygnały następuje przerwa trwająca około 27 sekund, poczem sygnał powtarza się na nowo w tej samej kolejności. **Aparat może być słyszany na odległość do pięciu mil morskich.** Dla przyjmowania powyższych sygnałów wystarczy najprostszy radjoodbiornik.

Związki i zgromadzenia

TUROWCY! W niedzielę dnia 21 bm. odbędzie się spotkanie młodzieży Turowej w Trzebini. Towarzyszki i Towarzysze chcący wziąć udział w spotkaniu, zechcą się zgłosić w sekretarjacie org. mł. TUR przy ul. Dunajewskiego 5 u tow. Haubenstocka codziennie między 6—8 wieczór.

WĘDROWNY OBÓZ KRAKOWSKICH CZERWONYCH HARCERZY. Rada hufca Cz. H. urządza dwudniowy obóz wędrowny na trasie Ojców-Olkusz-Kraków. Informacyj udziela tow. Osiek w sekretarjacie OKR PPS w Krakowie (Dunajewskiego 5) codziennie od 7 do 8 wieczór.

STAŁY OBÓZ CZERWONEGO HARCERSTWA! Rada hufca Cz. H. urządza w Szaflarach obóz dla czerwonych harcerzy w drugiej połowie lipca, obóz trwać będzie około 3 tygodni, informacyj udziela tow. Osiek między 7 a 8 wiecz. w OKR PPS w Krakowie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Głupi Jakób" (gościnne występy Mieczysława Frenkla).
Sobota: „Żeglarz" (premjera — nowość — gościnne występy Mieczysława Frenkla).
Niedziela popoł.: „Sztuba" (ceny zniżone); wiecz.: „Żeglarz" (nowość — gościnne występy Mieczysława Frenkla).

BAGATELA

Piątek: „Ojciec" Strindberga (poraz ostatni)
Sobota: „Hinkeman" Tollera (poraz ostatni).
Niedziela: „Obcy" J. Gordina.
Poniedziałek: 4 premjera „Cena życia" Niemirowicza-Danczenki.

KINOTEATRY

Apollo: „Krew na piasku".
Corso: „Krew braci".
Promień: „Przez grzech do szczęścia"
Sztuka: „Łódź podwodna S 13".
Światowid: „Czterech djabłów".
Uciecha: „Czar tanga".
Wanda: „Latarnia morska".
Warszawa: „Hultaj".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 19 czerwca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt: „O zawodzie handlowym" wygł. dr. M. Radzyński. 15.45: Gramofon. 16.00: Kącik krótkofalowy z Warszawy. 16.10: Komunikaty krakowsk. związku krótkofalowców. 16.15: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Lekcja francuskiego. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt z Warszawy: „Bitwa pod Wilnem w r. 1831". 18.00: Koncert orkiestry mandolinistów z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Gramofon. 19.40: „Rzeczy ciekawe". 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. 20.15: Koncert symfoniczny z Warszawy. 21.00: Feljeton z Warszawy: „Urocze miasto Sewilla". 21.15: Komunikaty. 21.20: Koncert z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Brat spracowany". 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. 22.20: Komunikaty. 22.30: Audycja ze Lwowa: „Piosenka w salonie". 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania)	1.50
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) poleca następujące siły biurowe: stenotypistki i stenotypistów, korespondentki i korespondentów ze znajomością języków: polskiego, niemieckiego, a także angielskiego i rosyjskiego; buchalterów-bilansistów, buchalterów pomocniczych, zdolnych chemików, techników, także konstruktorów aeroplanów, agronomów, majstrów kierowników cegielni, kamieniołomów, tartaków i fabryk wyrobów z drzewa, zdolnych brakarzy, urzędników biurowych drzewnych, kierowników budowy i remontu tartaków i obrabiarek drewna. Deklarantów celnych, mundantki, maszynistki, pomocników handlowych, kalkulantów i praktykantów biurowych. Związek nasz poleca wszystkie wyżej wymienione kategorje pracowników także jako siły zastępcze na okres urlopowy. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) w godzinach między 11 a 2 i 5 a 9 wieczór, osobiście lub telefonicznie. Wydział polecając pracowników, stosuje próby kwalifikacyjne i kolejność zgłoszeń.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.